

Dlaczego Boże Narodzenie

Co świętujemy dzień później i dlaczego Nowy Rok jest 1 stycznia - opowiada ks. prof. Mariusz Rosik*



MAGIEJ ŚWIERCZYŃSKI

JOANNA GRABOWSKA: „I rzekł do nich anioł: Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu; dziś bowiem w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan” (Łk 2, 10-12). Kiedy było to „dziś” z anielskiego zwiastowania?

KS. PROF. MARIUSZ ROSIK: Jezus urodził się w 7 lub 6 roku przed Chrystusem.

Zdaję sobie sprawę z paradoksu zawartego w tym stwierdzeniu, ale dzisiejszy stan wiedzy dowodzi, że Dionizy Mniejszy, mnich żyjący na przełomie VI i VII wieku, któremu papież Jan I polecił ustalić datę narodzin Jezusa, popełnił błąd. Wyznaaczył ją na 754 rok „ab urbe condita”, czyli od założenia Rzymu, a faktycznie stało się to około sześciu lat wcześniej. Ewangelści nie podają konkretnego dnia ani roku przyjścia na świat Jezusa.

Dlaczego? Nie było to dla nich istotne, tak jak dla Kościoła, gdy ustalony był kalendarz świąt?

- Bardzo lubię taką wypowiedź Augustyna: „Nie czytamy w Ewangelii, by Pan powiedział: Posyłam wam Pocieszyciela, który by was pouczał o biegu słońca i księżyca. Chrześcijan bowiem chciał wykształcić, nie matematyków”. Ewangelści nie pisali podręczników historii. Stworzyli własny gatunek literacki nieco pokrewny antycznym biografom. W starożytnych historiach greckich chronologia wydarzeń często jest zmieniana i podporządkowana celom ideologicznym czy - w przypadku Ewangelii - teologicznym. W starożytnych powieściach biograficznych pojawiają się niekiedy elementy legendarne, a czasem nawet fikcyjne.

Zasadniczo celem pisania Ewangelii jest przekaz wiary, w mniejszym stopniu - danych archeologicznych, przyrodniczych, geograficznych czy historycznych. Dla Marka, Mateusza, Łukasza czy Jana istotą opowieści o przyjściu na świat Zbawiciela jest sam fakt narodzenia Jezusa, który to fakt interpretują teologicznie. Ich zamiarem było podkreślenie prawdy o tym, że Bóg stał się człowiekiem. Mniej troszczyli się o wskazanie konkretnego dnia narodzin.

A swoją drogą z rezerwą odniósłbym się do stwierdzenia, że w ewangeljach nie ma o dacie narodzin Chrystusa. Sądzę, że jest, i to całkiem sporo.

O narodzinach Jezusa mówią skąpo tylko dwie nowotestamentowe ewangelie - Mateusza i Łukasza. Na ich podstawie nie można ustalić nie tylko dnia i miesiąca, ale nawet roku, w którym urodził się Jezus.

- Uporządkujmy materiał faktograficzny. Według Mateusza Jezus urodził się za panowania króla Heroda, który - jak twierdzi Józef Flawiusz, żydowski historyk z I wieku - zmarł

w 4 roku p.n.e. Według Łukasza Jezus przyszedł na świat podczas spisu ludności zarządzanego przez cesarza Oktawiana Augusta za czasów wielkorządcy syryjskiego Kwiryniusza. W „Antiquitates Judaicae” Flawiusz pisze, że Kwiryniusz pełnił tę funkcję od 6 do 10 roku n.e. irzeczywiście przeprowadził spis ludności na początku swoich rządów, czyli w 6 lub 7 roku n.e.

Tak więc relacje Mateusza i Łukasza się wykluczają. Jak wybrnąć z tego labiryntu?

Jeśli przyjąć, że data narodzin Chrystusa przypada jeszcze na rządy Heroda Wielkiego (jak chce Mateusz) oraz że Jezus narodził się w Betlejem w związku ze spisem ludności (jak chce Łukasz), to trzeba ją wyznaczyć na 7 lub 6 rok p.n.e. Nie chodzi jednak - jak sugeruje Łukasz - o spis ludności za Kwiryniusza, lecz o spis dokonany za czasów Gajusza Senecjusza Saturninusa, który był namiestnikiem Syrii w latach 8-6 p.n.e. Pomyłka wzięła się przypuszczalnie stąd, że Łukaszowi, który pochodził z Antiochii Syryjskiej, spis za Kwiryniusza po prostu był bardziej znany.

Łukasz mówi w swej Ewangelii (1, 30-36), że Maria poczęła Jezusa, gdy jej krewna Elżbieta była w szóstym miesiącu ciąży, z której urodził się Jan Chrzciciel. Czytałam o wyliczeniach, według których Jan urodził się na przełomie marca i kwietnia, a Jezus - września i października. Klemens z Aleksandrii podaje datę 20 kwietnia. Ile jest prawdy w tych rachunkach?

- Liturgiczne obchody narodzenia Jana Chrzciciela Kościół sprawował już w IV stuleciu, zawsze 24 czerwca, a więc na sześć miesięcy przed narodzeniem Pańskim. W VI wieku święto należało do najważniejszych - po narodzeniu Pańskim, Wielkanocy i Pięćdziesiątnicy.

Klemens Aleksandryjski, genialny filozof, teolog i poeta z II wieku, który przyjął chrześcijaństwo już jako osoba dorosła, rzeczywiście próbował zmierzyć się z tematem daty narodzin Chrystusa. W przepięknym, pisanym po grecku dziele „Stromata” mówi o 28 sierpnia, 20 kwietnia, 21 marca, wspomina o listopadzie i maju. Nie utożsamia się jednak z żadną z tych opinii, jedynie je przytacza, by zaznaczyć, że istnieją wśród chrześcijan różne przekonania w tej kwestii.

Wśród badaczy są także zwolennicy innej hipotezy. Bazując na niektórych pismach apokryficznych, ustalili datę zwiastowania Maryi wieści o poczęciu Jezusa na 25 marca. A stąd już prosta droga do wyznaczenia dnia narodzin Chrystusa.

Te apokryfy to np. Ewangelia Tomasa (Dzieciństwo) i Protoewangelia Jakuba? W rozważaniach o Trójcy Świętej wspomina o tym także Augustyn. Napisał: „Uważa się, że Jezus został poczęty 25 marca, na który to dzień przypadło także jego męczeństwo. (...) Według tradycji przyszedł on na świat 25 grudnia”.

- Tak, to te, ale też inne apokryfy. Na przykład w zachowanej fragmentarycznie Ewangelii Gruzińskiej zwiastowanie wypada „7 kwietnia w środę rano” w „5300 roku od wygnania Adama z raju”. Na tej między innymi podstawie w tradycji wschodniej ustalono narodzenie Chrystusa na 6 stycznia.

A co do Augustyna, to pod koniec życia, w wieku 72 lat, napisał „Re-



Adoracja Dzieciątka, dzieło anonimowego malarza wrocławskiego, tempera na desce, ok. 1487 r.

tractationes”, dzieło, w którym wycofał się z wcześniej głoszonych poglądów, które po głębokiej refleksji uznał za wątpliwe. Do takich należy też teza, że śmierć Chrystusa nastąpiła tego samego dnia roku co zwiastowanie.

Jedno wydaje się pewne - Jezus nie urodził się zimą. Według Biblii pastarze byli z owcami na łąkach. Grudzień w Judei to miesiąc zimowy, gdy owce pozostawały w stajniach. Dlaczego więc i od kiedy Boże Narodzenie świętujemy 25 grudnia?

- Z całą pewnością Boże Narodzenie świętowano w Rzymie 25 grudnia już w IV stuleciu. Tradycja chrześcijańska związała je z przesileniem zimowym, które przypada kilka dni wcześniej.

Po co? By było przeciwwagą wobec święta narodzin Mitry obchodzonego przez starożytnych Rzymian tego samego dnia?

- Najbardziej prawdopodobna odpowiedź jest taka: gdy w Rzymie świętowano dzień odradzenia się Słońca, chrześcijanie, zaglądając do Ewangelii, byli przekonani, że to właśnie Chrystus jest „z wysoka Wschodzącym Słońcem” (Łk 1, 78) i „światłością światła” (J 8, 12). W ten sposób przeciwstawiono rzymskiemu dniu narodzin Mitry czczonego jako „Sol Invictus” (Słońce Niezwyciężone) chrześcijańskie święto narodzin Mesjasza zwanego przez proroka Malachiasza „Słońcem Sprawiedliwości” (Ml 3, 20). 25 grudnia jest więc datą symboliczną.

Kiedy w IV wieku Konstantyn I przyjął chrześcijaństwo, częstą praktyką było przejmowanie i przetwarzanie obyczajów pogańskich na chrześcijańskie. W 601 roku papież Grzegorz Wielki zalecał misjonarzom w Bretanii, by w święta pogańskie czcić chrześcijańskich męczenników.

- W poleceniach przekazanych opatowi Mellitiusowi, który przewodził misjom w Anglii, Grzegorz Wielki wykałał się wielką roztropnością. Papież, któremu notabene zawdzięczamy śpiew gregoriański, przestrzegal przed burzeniem świątyń pogańskich, by nie zrazić mieszkańców wyspy do nowej wiary. Zachęcał, by nawiązywać do przedchrześcijańskiej przeszłości religijnej ludów pogańskich. Niemal jakby czytał

Świętujemy 25 grudnia



MUZEUM NARODOWE W WARSZAWIE

sem do wyznaczenia daty świętowania. Przesilenie zimowe stwarzało dobrą okazję do podkreślenia przekonania, że chrześcijanie nie uznają pogańskich bóstw solarnych, gdyż w ich wierzeniach to Chrystus jest „światłem na oświecenie pogan” (Łk 2, 32). **Jakie było święto Bożego Narodzenia u pierwszych chrześcijan? Jak wobec niego wyglądał nasz pogański sztafaż tej uroczystości?**

- Ten sztafaż zadomowił się już na dobre w tradycji chrześcijańskiej i mieści się w Kościele całkiem nieźle. Właściwie rozumiany jest do przyjęcia. Paradoksem natomiast jest to, że można przeżywać Boże Narodzenie na sposób pogański. Dzieje się tak, gdy pierniki, brokat, sztuczne ognie, kutia i anioł na czubku choinki stają się lokomotywą świętowania, a to, co najistotniejsze - osobista więź z Chrystusem - zostaje zredukowane w tym pociągu do ostatniego wagonika, który łatwo odczepić.

Osobistą więź z nowo narodzonym od najdawniejszych czasów celebrowano w liturgii świątecznej. Rozpoznano głównie w Galii „Sakramentarz gelański”, który nazwę bierze od żyjącego w V wieku papieża Gelazego I, poświadczając, że w tym czasie w Rzymie trwały już zwyczaj celebrowania przez następcę Piotra trzech mszy w Narodzenie Pańskie. Pierwszą, zwaną missa in nocte, odprawiano o północy, druga - o brzasku poranka, trzecią - w ciągu dnia. Ta ostatnia, missa in die, odprawiana w Bazylice św. Piotra, pierwotnie była jedyną mszą świąteczną. Msza o północy nawiązuje do zwyczaju celebrowania jej w Bazylice Narodzenia Pańskiego w Betlejem. Liturgię w tamtejszej Grocie Narodzenia sprawowano już w IV wieku. W rzymskiej bazylice Santa Maria Maggiore wybudowano jej imitację. Natomiast mszę o świcie wprowadzono w VI wieku.

Istotą świętowania Bożego Narodzenia była od zarania tej uroczystości właśnie Eucharystia. Wszystkie inne zwyczaje - niekiedy bardzo głębokie i wymowne, jak dzielenie się opłatkiem, zdobienie drzew iglastych, które zachowują zielen także w zimie, przez co stają się symbolem nowego życia, koledowanie - mają charakter lokalny i nie należą do istoty świętowania. Cała ta osnowa Bożego Narodzenia, niczym wyjęta z baśni Andersena czy brzmiąca dźwiękami „Last Christmas” George’a Michaela, może okazać się pomocą w pięknym przeżywaniu świąt, ale nie należy do ich istoty. **Missa in nocte w Bazylice Narodzenia Pańskiego w Betlejem to nasza pasterka. Jak była celebrowana w IV wieku w porównaniu ze współczesną?**

- Ta msza ma własny formularz. Teksty odczytywane w liturgii Słowa Bożego nawiązywały do symboliki światła, gdyż według Łukasza „chwala Pańska zewsząd oświeciła” (Łk 29) pasterzy i wskazała im miejsce narodzin prawdziwej Światłości świata. Oczywiście używane wówczas księgi liturgiczne nie różniły od współczesnych, jednak istota Eucharystii jest zawsze ta sama. W Betlejem nie było dekorowanego złóbka, takiego, jakie stoją dziś w naszych kościołach, bo zwyczaj ich budowania pochodzi od św. Franciszka z Asyżu. Nie wiadomo dokładnie, kiedy pojawił się inny zwyczaj - przykłękania podczas wyznania wiary na słowa: „I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”.

Warto natomiast wspomnieć, że dziś wielu pielgrzymów odwiedzających Izrael i Autonomię Palestynską chętnie zagląda do wioski Beit Sahour oddalonej zaledwie 3 km od Betlejem. To tam tradycja chrześcijańska umieszcza pole pasterzy, na którym objawił im się anioł. Pierwsze sanktuarium stało tu już w V wieku. Dzisiejszy kościół projektu włoskiego architekta Barluziego przypomina kształtem beduiński namiot.

Święta Bożego Narodzenia poprzedza Wigilia i zamyka 26 grudnia poświęcony św. Stefanowi - czy też w Polsce Szczepanowi - pierwszemu chrześcijańskiemu męczennikowi. Co dokładnie łączy te dwa dni z narodzinami Jezusa?

- Łaciński termin „vigilia” oznacza czuwanie, stąd przed wiekami zrodził się w Kościele zwyczaj czuwania w noc narodzenia Chrystusa. Zwyczaj ten nawiązuje do wigilii paschalnej czy do wigilii przed uroczystością zesłania Ducha Świętego, a także do żydowskiego sposobu liczenia czasu, w którym nowy dzień rozpoczyna się po zmroku. Dla Żydów przecież szabat rozpoczyna się w piątkowy wieczór.

Religijność ludowa stała się inspiracją do powstania wielu ciekawych, nieraz bardzo głębokich zwyczajów lokalnych związanych z wigilią Bożego Narodzenia. Czekając na pierwszą gwiazdę, jesteśmy niczym pasterze, którym objawił się anioł, albo jak tajemniczy wędrowcy ze Wschodu, którym przewodziła gwiazda. Biorąc do ręki opłatek, kruchy i czysty jak eucharystyczny chleb, często myślimy o przebaczeniu tym, od których doznaliśmy krzywd. Warto także sięgnąć po dawne śpiewniki. Staropolskie koledy, liczące czasem po kilkanaście zwrotek, tchną niekiedy niezwykłą głębią w ukazywaniu tajemnicy narodzin Chrystusa. Do Bazyliki Narodzenia Pańskiego wchodzi się dziś przez tzw. Bramę Pokory, która ma zaledwie 120 cm wysokości. Pielgrzymi przez pochylenie się naśladują Chrystusa, który uniżył samego siebie - jak powiedział św. Paweł Filipinom (Flp 2, 7). **A 26 grudnia, drugi dzień świąt?**

- W tradycji polskiej mówimy o nim jako drugim dniu świąt, choć faktycznie jest on tak samo ważny jak pozostałe dni oktawy Bożego Narodzenia. Wspominamy w nim pierwszego męczennika. Z motywów teologicznych: 25 grudnia Chrystus rodzi się dla ziemi, 26 grudnia Szczepan „rodzi się” dla nieba.

Bardzo lubię to święto. Przypomina mi czasy studiów w Jeruzolimie, gdy mieszkalem w École Biblique et Archéologique, tuż przy bazylice św. Szczepana. Lubilem wtapiać się w dominikańskie śpiewy niesporów, które odbijały się echem na dziedzińcu ponadstuletniego kościoła o białych murach.

Pierwszy chrześcijanin, który przelał krew za Chrystusa, dopuścił się - według świadectwa autora Dziejów Apostolskich - krytyki świątyni jerozolimskiej (Dz 7, 1-53). Rzeczywiście bowiem po śmierci Chrystusa wierzący w Niego, judeochrześcijanie przestali składać w niej ofiary. Dla nich sam Chrystus stał się nową świątynią. Wystarczy przywieść na pamięć wypowiedź Jana Ewangelisty, który po deklaracji Jezusa, że może On odbudować zdrzoną świątynię w ciągu trzech dni, wyjaśnia: „On zaś mówił o świątyni swojego ciała” (J 2, 21). Benedykt XVI silnie akcentuje tę prawdę w drugiej części „Jezusa z Nazaretu”. Mówi, że o ile w pierwotnym Kościele trwał spór, czy należy zachowywać żydowskie prawo - np. przepisy pokarmowe czy obrzezanie - o tyle nigdy nie kwestionowano zaprzestania składania ofiar w świątyni przez chrześcijan wywodzących się z judaizmu.

Dlaczego pierwszymi męczennikami nie są święci Młodziankowie? Według Mateusza Herod, który usłyszał od Trzech Mędrców o narodzinach w Betlejem nowego króla żydowskiego, rozkazał zamordować tam wszystkich chłopców do dwóch lat, bo bał się konkurenta do władzy. Józef Flawiusz, historyk uznany za rzetelnego także przez katolickich teologów, nic o takim zdarzeniu nie pisze. A jednak 28 grudnia na pamiątkę tego wydarzenia w Kościele celebrowane jest święto Młodzianków Męczenników.

- Byłbym nieco ostrożny co do rzetelności Flawiusza jako historyka. Jako Żyd był przecież dowódcą jednego z oddziałów powstania przeciw Rzymianom w 66 r. Gdy podczas walki zdał sobie sprawę, że nie pokona wojsk rzymskich, wywiesił białą flagę i poniekąd przeszedł na stronę wroga. Właśnie temu zawdzięcza rzymskie nazwisko. W swych dziełach wije się jak piskorz, z jednej strony chcąc pozostać lojalnym wobec własnego narodu, z drugiej - nie narażać się Rzymianom. Takie lawirowanie mogło obniżyć rzetelność informacji przekazywanych w jego pismach. Jednak wiemy już, że w świecie antycznym historię i biografie pisano według innych norm niż dziś, stąd dzieła Flawiusza i tak pozostają niezwykle cennym źródłem dla badaczy starożytnej Palestyny.

Rzeczywiście Flawiusz nic nie wspomina o rzezi niemowląt, o której pisze Mateusz. I nie ma się czemu dziwić. Mateusz był Żydem i pragnął przekonać swoich czytelników, również żydowskiego pochodzenia, że Jezus jest kimś w rodzaju „nowego Mojżesza”. Jego myśl biegła przypuszczalnie takim torem: jak Mojżesz wywiódł Izraelitów z niewoli w Egipcie, tak Jezus wywiedzie tych, którzy w Niego wierzą, z niewoli grzechu i śmierci. W Ewangelii Dzieciństwa (Mt 1-2) zanotował wiele analogii między życiem Mojżesza i życiem Jezusa. Taki był wówczas sposób argumentowania. Jedną z tych analogii jest motyw mordu nowo narodzonych. Według relacji Księgi Wyjścia faraon zalarmowany o przyroście naturalnym wśród populacji hebrajskiej wydał rozkaz zabijania wszystkich potomków płci męskiej przymuszanych do ciężkich prac Izraelitów. Mojżesz został ocalony tylko dlatego, że odnalazła go córka faraona, gdyż jako niemowlę został umieszczony przez swoją matkę w koszu unoszącym się na wodach Nilu. Według Mateusza Herod wydał rozkaz zabijania niemowląt w Judei. Jezus został ocalony tylko dlatego, że Józef z rodziną schronili się w Egipcie.

Dlaczego więc święto Świętych Młodzianków Męczenników przypada na 28, a nie na 26 grudnia?

- 26 grudnia został „zarezerwowany” dla Szczepana, który jest pierwszym męczennikiem po wydarzeniach

wowych postaci z jego swity. Gdyby jednak przyjąć historyczność rzezi niemowląt, zapewne nie miała ona tak szerokiego zasięgu, jakiego doczekała się potem w tradycji.

1 stycznia Kościół obchodzi oktagwę narodzenia Pańskiego. W Ewangelii Łukasza (2, 21) czytamy: „Gdy nadzedł dzień ósmy i należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, którym je nazwał anioł, zanim poczęło się w łonie Matki”. Na pamiątkę tego wydarzenia pierwszy dzień nowego roku był jeszcze na początku XX wieku świętem Obrzezania Pańskiego (zresztą nadal jest w Kościele prawosławnym), potem został zmieniony na święto Imienia Jezus, a teraz jest dniem Świętej Bożej Rodzicielki Maryi. Dlaczego nie ma już tych dwóch pierwszych świąt?

- Pierwotnie w religijności żydowskiej nowo narodzonemu dziecku nadawano imię tuż po narodzeniu, a obrzezanie następowało ósmego dnia po porodzie. Dokonywano go zgodnie z wymogami prawa i złączono z nadaniem imienia. Praktyka obrzezania ma za podstawę nakaz Boży skierowany do Abrahama: „Wszyscy wasi mężczyźni mają być obrzezani; będziecie obrzezali ciało napletka na znak przymierza waszego ze Mną” (Rdz 17, 10). Nakazu tego przestrzegano tak skrzętnie, że nie stawał mu na przeszkodzie nawet odpozynek szabat. W każdej miejscowości był przynajmniej jeden mohel, który trudnił się dokonywaniem delikatnego zabiegu. Miał ów zabieg potrójne znaczenie: był znakiem przymierza, oczyszczenia i włączenia do ludu wybranego przez Boga.

W tym kontekście warto wspomnieć o jeszcze jednym zwyczaju żydowskim związanym z narodzinami potomka. Gdy oznajmiano ojcu narodziny dziecka, ten przychodził, by wziąć je na kolana. Ten piękny w swej prostocie gest był znakiem potwierdzenia jego prawnego pochodzenia i przejścia obowiązków ojca. Ciekawe, co czuł Józef, biorąc Jezusa na kolana ze świadomością, że nie jest Jego fizycznym ojcem? Musiał być człowiekiem szlachetnego charakteru.

Wróćmy do obrzezania i nadania imienia.

- Z czasem obydwie obrzędy złączono w jedno. Z perspektywy teologicznej obrzezanie Jezusa ma mniejsze znaczenie niż samo Jego imię, które jest nośnikiem istoty Jego misji: Jezus to „Bóg zbawia”. Właśnie dlatego święto Obrzezania Jezusa zastąpiono świętem Imienia Jezus.

W 1969 r. przeniesiono na 1 stycznia obchodzone do tamtego czasu 11 października święto, w którym celebrowano boże macierzyństwo Maryi. Wyniesiono je do rangi uroczystości. W ostatnim dniu oktawy Bożego Narodzenia czcimy Maryję jako Theotokos - Matkę Boga, gdyż dała ludzkie ciało odwiecznej Osobie Boga. Przypisanie Maryi imienia Bożej Rodzicielki sięga czasów soboru efeskiego, który został zwołany w 431 roku, by wyjaśnić błędne nauki propagowane przez Nestoriusza, biskupa Konstantynopola.

Dzień wcześniej natomiast, 31 grudnia, wspominamy św. Sylwestra, który rządził Kościołem za Konstancyna Wielkiego. Niektórzy błędnie sądzili, że chodzi o żyjącego na przełomie tysiącleci wybitnego matematyka i zarazem papieża Sylwestra II. Za jego pontyfikatu ponoć spodziewano się końca świata, a gdy ten nie przyszedł, postanowiono z radości bawić się do białego rana w sylwestrowe noce. ●

ROZMAWIAŁA JOANNA GRABOWSKA

*ks. prof. dr hab. Mariusz Rosik teolog i biblista z Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Pomyślowadwa i redaktor serii wydawniczych „Bibliotheca Biblica” i „Archeolog czyta Biblię”



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 31422019

dokument „Nostra aetate” Soboru Watykańskiego II, w którym się mówi, że religie niechrześcijańskie zawierają „ziarna prawdy” i są w nich elementy „prawdziwie święte”. Proponował np., by ofiarne uczyły pogan zamieniać na agapy związane z odpustami czy wspomnieniami męczenników chrześcijańskich.

Czy święto Bożego Narodzenia mogło więc wyrosnąć z wcześniejszych obrzędów ku czci Słońca, by chrześcijaństwo łatwiej się rozprzestrzeniło w świecie rzymskim?

- Świętowanie Bożego Narodzenia zrodziło się w Kościele, w tradycji na wskroś chrześcijańskiej opartej na przekazie biblijnym. Znane w antycznym świecie obrzędy ku czci boga Słońca mogły jednak się stać impul-